Lars Olof Larsson, *Gustaw Waza. Ojciec państwa czy tyran?*, tłum. W. Łygaś, Warszawa 2009, ss. 472

Król Szwecji, Gustaw I Ericsson (1496-1560, kr. od 1523), przywódca powstania narodowego przeciw Danii (od 1521), które doprowadziło do rozerwania unii kalmarskiej (od 1397); założyciel dynastii, ojciec trzech królów Szwecji: Eryka XIV (1533-1577, kr. 1561-1568), Jana III (1537-1592, kr. od 1568) i Karola IX (1550-1611, kr. od 1604), dziadek Zygmunta III (1566-1632) – króla polskiego (1587-1632) i szwedzkiego (1592-1599) – oraz słynnego Gustawa II Adolfa (1594-1632, kr. od 1611), należy do głównych postaci szwedzkiej historiografii. Obraz Gustawa i jego czasów – według Autora – wymagał nowego podejścia, co stało się powodem powstania tej biografii (s. 5). Książka została podzielona na trzy części, zatytułowane kolejno *Wyzwoliciel*, *Budowniczy państwa* i *Ojciec państwa*. Tytułowy bohater został w niej przedstawiony jako człowiek i władca.

Królowi Gustawowi od dawna przypisuje się główną i z wielu względów decydującą rolę w tworzeniu szwedzkiego państwa narodowego, a nawet w kształtowaniu szwedzkiej tożsamości (s. 6-7). Już dzięki własnej propagandzie, kontynuowanej później przez ślepo mu oddanych dziejopisarzy, jak Peder Svart, Per Brahe (hojnie nagradzany siostrzeniec króla) czy Erik Jöransson Tegel, Gustaw I zapewnił sobie całkowitą władzę nad świadomością potomnych jako godny czci władca, „cieszący się sławą bohater wolności" i „ojciec państwa szwedzkiego". Ta władza została później wzmocniona przez uwielbienie okazywane mu przez potomnych, a także przez nieukrywane nacjonalistyczne i skoncentrowane na władzy centralnej pojmowanie historii (s. 53, 217, 337, 409). We wczesnej historiografii szwedzkiej jednostronnie przedstawiano walkę narodową przeciw Chrystianowi II (1481-1559, kr. Danii i Norwegii 1513-1523 oraz Szwecji 1520-1521) i jego szwedzkim zwolennikom jako dzieło „bohatera wolności Gustawa Ericssona". I nadal panuje taka opinia (s. 71). Prawie cały istniejący materiał źródłowy z okresu, w którym żył i działał król cechuje się przyjaznym nastawieniem wobec niego (s. 17). Obraz Gustawa I jako słynnego „bohatera wolności", surowego „twórcy państwa" czy też patriarchalnego „ojca narodu" nigdy właściwie nie został zakwestionowany przez dawnych historyków – nawet przez nastawionych lewicowo „królożerców", którzy odnosili się negatywnie do wszystkich wojujących albo sprawujących władzę absolutną królów szwedzkich, od Eryka XIV poczynając, aż po Gustawa V (1907-1950). Gustaw stał się ikoną nawet dla XX-wiecznego postrzegania postaci króla w kategoriach politycznych w odniesieniu do takich wartości jak bezpieczna ojczyzna w wydaniu socjalistycznym (s. 7, 363).

Autor porusza ważny problem interpretacji źródeł, kwestionując „obraz wielkodusznego i szlachetnego króla", jaki wyłania się z subiektywnych opisów jego kronikarzy, wykazując, że jest on w wielu wypadkach niezgodny ze stanem rzeczywistym (s. 201). Dowodzi, że historycy szwedzcy „dali się zwieść królewskiej propagandzie" (s. 274), „przyjmując ją bez zastrzeżeń". Pisze o „zaślepieniu", o „żenującym braku krytycyzmu i dystansu wobec źródeł nawet wśród XX-wiecznych badaczy, którzy różne teorie przyjmowali jako odwieczne i nieśmiertelne twierdzenia" (s. 290, 294). Na sformułowane w tytule pytanie „ojciec państwa czy tyran?" Lars Olof Larsson udziela jednoznacznej odpowiedzi, stojącej w zupełnej sprzeczności z dotychczasową historiografią; ukazującej, inne, drugie oblicze króla. Oblicze, którego dotychczas w historiografii szwedzkiej dostrzec nie umiano bądź nie chciano. Lista udokumentowanych źródłowo zarzutów, uzasadniających odpowiedź na postawione w tytule pytanie, jest długa.

Król Gustaw jawi się nam jako „uzurpator", który zawłaszczył władzę kosztem Sture'ów, (s. 168, 189), „szczwany" i „niezwykle bezwzględny gracz", który był „zdolny do wszystkiego" i któremu „żadne metody nie były obce" („kłamstwa, łamanie obietnic i skrytobójstwa", s. 197, 200-201, 335, 342, 409-410); jako gwałcący przyjęte zwyczaje wojenne (s. 164-165, 202), odpowiedzialny za izolację Szwecji na arenie międzynarodowej (s. 323, 375), „notorycznie nie dotrzymujący słowa" (s. 203), „ignorujący konsekwentnie gwarancje zawarte w listach żelaznych z przewrotnym uzasadnieniem, że zdrajcom nie trzeba dotrzymywać obietnic, nawet tych, które zostały potwierdzone przysięgą królewską!" (s. 172); jako człowiek, „któremu takie pojęcia jak kompromis i litość były w zasadzie obce" (s. 197), który osobiście występował w roli oskarżyciela na rozprawach sądowych, na których zapadały wyroki śmierci, dokonywane w straszliwych męczarniach (s. 173), poprzedzone przesłuchaniami z pierwszymi przypadkami stosowania tortur w Szwecji (s. 306); jako „mistrz demagogii" (s. 289) przekonany, że został wybrany przez Boga dla obrony narodu, podobnie jak Mojżesz i Dawid (s. 229, 384). Jawnie nadużywający władzy i równocześnie prowadzący „skuteczną", „zajadłą", „agresywną" propagandę, której sztukę opanował perfekcyjnie, nie mając sobie równych w historii Szwecji (s. 174, 229, 294, 299, 441); jako dopuszczający się rabunków (s. 16), owładnięty „maniakalną potrzebą gromadzenia dóbr na własne, prywatne potrzeby" (s. 200-201, 343, 386, 410, 418); jako prymityw w sposobie bycia, brutalny wobec najbliższego otoczenia (bezpodstawne zarzuty o sprzeniewierzenie pieniędzy, kopniaki, uderzenia, wtrącanie do więzień już przy najmniejszych, często urojonych podejrzeniach, s. 249-250), obsesyjnie podejrzliwy wobec wszystkich i wszystkiego (s. 335, 364, „mroczna podejrzliwość", s. 409-410); wreszcie jako mający nie najlepsze mniemanie o swoich poddanych i rodakach („Szwedzi są w ogólności głupi i nie umieją postępować z ludźmi", s. 394).

Lars Olof Larsson oprócz próby – ze wszech miar udanej – obalenia wielkiego mitu „wyzwoliciela", „budowniczego i ojca państwa", zwraca też uwagę na inne, ważne również z punktu widzenia polskiej historii i historiografii kwestie, które dotyczą genezy określenia „WAZA"[1] i genezy szwedzkiego tytułu królewskiego noszonego także przez trzech władców Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wskazuje, że nie można dziś nie posługiwać się imieniem Gustawa Wazy w odniesieniu do głównego bohatera tej książki, choć on sam nigdy siebie tak nie nazywał. Tym bardziej nie robiło tego jego otoczenie (s. 6). Potomkowie rodu króla Gustawa, których siedzibą była miejscowość Rydboholm, kilka mil (szw. 10 km) na północny wschód od Sztokholmu, pieczętowali się herbem, który później opisywano jako *vase* (szw. *vase* – snopek siana). Nigdy jednak sami nie nazywali się Wazami czy rodem Wazów (s. 21). W dawnej szwedzkiej tradycji nazywano króla „Gustaf Ericsson", a wkrótce potem w skrócie „król Gustaw". U dziejopisarzy okresu największej potęgi państwa szwedzkiego, piszących w duchu gockim, staje się on „Gustawem I". W Szwecji, potocznie dziś używane określenie „Gustaw Waza" pojawia się dopiero za czasów króla Gustawa III (1771-1792), w patriotycznej sztuce pod tym samym tytułem napisanej przez króla w 1786 roku. Na początku XIX wieku miano „Gustaw Waza" jest używane między innymi przez historyka Erika Gustafa Geijera[2], ale określenie „Gustaw I" jest ogólnie stosowane do końca XIX stulecia. Anachronizm trwa nadal. Teraz jednak – na co zwraca uwagę Autor – „widzimy o wiele gorsze dziwactwo, które pojawia się w wielu kontekstach – »król Wasa«!" (s. 6). Jako „Gustaw WAZA" król pojawia się w podręcznikach historii dopiero w II połowie XIX wieku (s. 75).

W kwestii tytułu królewskiego Gustawa i jego następców („król Szwedów, Gotów i Wandalów", s. 15, 89) Autor wskazuje, że był to zupełnie fikcyjny tytuł, utrzymany w duchu gockim, co miało podkreślić rzekomo wspaniałą, pradawną historię Szwecji (s. 267). Nawiązywał do szwedzkiego mitu o narodzinach państwa szwedzkiego, którego źródłem byli autorzy antyczni. Jego jądrem była teza o rzekomo wspólnej tożsamości mieszkańców Szwecji i Gotów, którzy kiedyś opuścili swe siedziby znajdujące się rzekomo w szwedzkiej krainie Svealand i dokonali wielkich podbojów, docierając do Rzymu (s. 330-331). O tym, że nie ma na to żadnych dowodów, że wszystko opiera się na legendach, jak i to, że tradycją odwołującą się do hord Gotów, którzy podporządkowali sobie świat, mordowali, rabowali i palili, nie należy się chełpić, pisał

[1] Przydomek od 1984 r. nadużywany w polskiej historiografii w odniesieniu do Zygmunta III i jego synów. P. Szpaczyński, *„Wazowie" czy następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów? Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta*, „In Gremium", t. 1: *Studia nad historią, kulturą i polityką*, red. D. Dolański, B. Nitschke, Zielona Góra 2007, s. 21-37.

[2] E.G. Geijer, *Geschichte Schwedens*, [w:] *Geschichte der europäischen Staaten*, Hamburg 1834-1836.

już Olaus Petri w czasach Gustawa I (s. 332). Król zaanektował nadto część dawnych tytułów przynależnych władcom duńskim, pochodzących z okresu, kiedy sprawowali oni władzę nad krajami słowiańskich Wenedów, mieszkających wzdłuż niemieckiego wybrzeża Bałtyku. Za sprawą jednak wprowadzającego w błąd łacińskiego tłumaczenia tego ostatniego słowa Gustaw stał się *rex vandalorum* – królem Wandalów! (s. 238).

Kilka stwierdzeń Autora wydaje się dosyć osobliwych, w związku z czym nie sposób pozostawić ich bez komentarza. Tak więc na przykład wyjątkowe jest stwierdzenie w kontekście koronacji Gustawa, która odbyła się w katedrze w Uppsali 11 stycznia 1528 roku, że „żaden zagraniczny władca nie dodał uroczystości blasku swą obecnością" (s. 196). Otóż abstrahując od uwag, dotyczących ówczesnej pozycji międzynarodowej Szwecji oraz pomijając to, że była to koronacja „uzurpatora", który pozbawił tronu szwagra cesarza, co odbiło się głośnym echem w całej Europie, należy zauważyć, że ze względu na ogromne koszta, czas, niebezpieczeństwo podróży nie było wówczas w zwyczaju udawać się na uroczystości koronacyjne nawet do zaprzyjaźnionych władców. Kuriozalne wydawałoby mi się podobne stwierdzenie w kontekście późniejszej o 60 lat koronacji w Krakowie wnuka Gustawa I Zygmunta III (27.12.1587) i to mimo że Rzeczpospolita Obojga Narodów – jak sam Autor zresztą podkreśla – była nieporównywalnie potężniejszym państwem w XVI wieku niż Szwecja. Nietrafne wydaje się też stwierdzenie Autora o wzrastającej podejrzliwości panującego wówczas w Polsce Zygmunta I (1467-1548, pan. od 1506) wobec Gustawa I wspierającego luteranów, w kontekście nieudanych zabiegów „Wazy" w 1526 roku o rękę 13-letniej wówczas córki króla polskiego Jadwigi (1513-1573) (s. 212- 213). Rok wcześniej przecież Zygmunt I na rynku w Krakowie przyjął hołd od luterańskiego księcia Prus i był to pierwszy tego typu układ monarchy katolickiego z władcą protestanckim w Europie. Nie wydaje się więc, by dla Zygmunta I kwestie religijne były i w tym wypadku rozstrzygające. To raczej niepewna pozycja Gustawa na tronie i obfitujące w okrucieństwa krwawe przewroty w Szwecji, o których głośno było wówczas w całej Europie, sprawiły, że Zygmunt I nie zdecydował się na alians.

Nie do przyjęcia wręcz wydaje się lakoniczne stwierdzenie, że fińskie powstania w Tavastlandzie i Österrbotten w tak zwanej wojnie drągów z przełomu lat 1596 i 1597 „zostały zdławione niemal natychmiast przez bezwzględnych namiestników Zygmunta III Wazy" (s. 310), bez wyjaśnienia szerszego kontekstu toczącej się wówczas walki o tron szwedzki między prawowitym królem Zygmuntem III a usiłującym wydrzeć mu koronę stryjem Karolem. Owe powstania, inspirowane i wspierane przez zbuntowanego księcia, stanowiły dlań okazję do rozprawy z wierną Zygmuntowi III szlachtą fińską i stojącym na jej czele namiestnikiem Księstwa Finlandii i admirałem Klasem Ericssonem Flemingiem (zm. 1597), pod pretekstem rzekomej obrony bun-

tujących się chłopów[3]. Nadto Autor, wymieniając Zygmunta III, nie zaznacza, że był on wnukiem Gustawa I (najstarszym zresztą) czy synem Jana III, co sprawia, że dla czytelnika nieznającego dokładnie dziejów dynastii w kwestii powinowactwa z głównym bohaterem książki ta postać nic nie mówi. Tym bardziej że wymieniając o wiele bardziej słynnego i znanego w Szwecji Gustawa II Adolfa, Larsson podkreśla, że był on wnukiem założyciela dynastii (s. 316). Ponadto w indeksie nazwisk Zygmunt III figuruje jedynie z tytułem króla Polski (s. 460), podczas gdy w latach 1592-1599 był również tytularnym, a do 1632 roku nominalnym królem Szwecji.

W tym kontekście kuriozalne jest, że tylko Zygmunt III występuje z przydomkiem Waza, podczas gdy inni „Wazowie", tacy jak Eryk XIV, Jan III, Karol IX czy Gustaw II Adolf występują bez tego określenia (s. 454-457). Tym samym Autor sam zaprzeczył swemu, wspomnianemu już wyżej przekonaniu, że „nie sposób dziś nie posługiwać się imieniem Gustawa Wazy w odniesieniu do głównego bohatera tej książki". W najnowszej szwedzkiej historiografii biografie poświęcone synom i wnukom Gustawa przydomku Waza im nie dodają[4]. Wydaje się zatem, że „wazowskość" członów szwedzkiej dynastii podkreśla od ostatniego ćwierć wieku bardziej polska historiografia niż szwedzka[5]. Znalazło to potwierdzenie u samego Autora, który jest skłonny dodawać ów przydomek jedynie Zygmuntowi, ulegając rozpowszechnionej tendencji w Polsce. Ironią losu pozostaje, że owa tendencja w polskiej historiografii zaczęła się od historyka szwedzkiego Davida Norrmana, autora pierwszej biografii Zygmunta III od 1819 roku[6]: *Sigismund **Vasa** och hans regering i Polen (1566-1632)*, (1978), chcącego podkreślić na użytek szwedzkich czytelników, że Zygmunt III był z Wazów. Tendencja do nadmiernego eksponowania w historiografii polskiej przydomku „Waza" w odniesieniu do Zygmunta III i jego synów jest nieuprawniona, gdyż Zygmunt III, w Szwecji Waza, w Rzeczypospolitej był Jagiellonem po kądzieli

[3] S.J. Boetaius, *Hertig Karls och svenska riksrädets samregering 1594-1596*, „Hist. Tid.", 1885; A. Jonsson, *Hertig Karl och Sigismund 1597-1598*, Göteborg 1906, s. 24-29; E. Anthoni, *Konflikten mellan hertig Carl och Finland*, Helsingfors 1937; I. Andersson, *Dzieje Szwecji*, tłum. ze szw. S. Piekarczyk, Warszawa 1967, s. 133; T. Cieślak, *Historia Finlandii*, Wrocław 1983, s. 75.

[4] S. Östergren, *Sigismund. En biografi över den svensk-polske monarken*, Ängelholm 2005; L. Ericson, *Johann III. En biografi*, Lund 2004; E. Petersson, *Den skoningslöse: en biografi över Karl IX*, Linköping 2009.

[5] Porównaj tytuły prac badaczy szwedzkich (przyp. 4) i polskich H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, wyd. 2: 2009; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, wyd. 2: 2006; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997. Swego rodzaju cezurę stanowi w tym względzie praca popularno-naukowa H. Wisner, *Zygmunt III* Waza, Warszawa 1984; P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 21-22.

[6] J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Warszawa 1819.

i wraz ze swymi synami kontynuował panowanie tej dynastii do 1668 roku[7]. Przed Zygmuntem III, po śmierci ostatniego Jagiellona po mieczu, Zygmunta II Augusta (1520-1572, kr. od 1548), ciągłość dynastii zapewniła wybrana w 1575 roku, co należy podkreślić – na „króla"!, Anna Jagiellonka (1523-1596, kr. od 1575), która po śmierci „przydanego jej za męża" i wraz z nią ukoronowanego na Wawelu Stefana Batorego (1533-1586, kr. od 1576) zgodziła się przemilczeć swoje prawa tylko pod warunkiem, że na tron polski wstąpi jej siostrzeniec ze Szwecji – „ostatnia – jak go określała – latorośl krwi zacnych Jagiełłów"[8].

Po tych uwagach, wracając do głównego bohatera książki, należy stwierdzić, że choć Autor, reasumując, stara się stonować swoją ocenę *Gustawa Wazy* („niesłychanie zdolnego polityka", którego „wkład w dzieło budowy państwa jest ogromny i niezaprzeczalny", s. 412-413; czułego i troskliwego ojca dziewięciorga dzieci, s. 357). Podkreśla jednak, że opinia jest uzależniona od tego, czy posłużymy się regułami makiawelizmu czy wzorcem moralnym, który był elementem postrzegania świata przez św. Augustyna (354-430), bądź bardziej legalistycznym, który nabrał ostatecznego kształtu w okresie późnego średniowiecza (s. 421). Na pewno za ironię losu należy uznać, że po blisko 500 latach właśnie taki a nie inny obraz króla, chcącego i panującego z powodzeniem jak dotąd „nad świadomością pokoleń", wyłania się z jego najnowszej szwedzkiej biografii, tłumaczonej w dodatku na języki obce. Czyżby prawda zwyciężyła?

Przemysław Szpaczyński

---

[7] W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1: *1506-1648*, Warszawa 1986, s. 152; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999, s. 539; P. Szpaczyński, *op. cit.*, s. 21-37.

[8] B. Paprocki, *Dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588*, wyd. J. Czubek, Kraków 1900, s. 18; A. Jagiellonka do Akademii Wileńskiej, Warszawa, 24 VIII 1587, *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów polskich*, t. 4, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1868, s. 309.